

Co dalej z działalnością mediów reżimowych?

23 grudnia 2023

Trwa potężne zamieszanie o media reżimowe. Nowa władza nie może jeszcze chociażby korzystać ze wszystkich pomieszczeń. Pada więc pytanie, czy pomoże im w tym policja.

Od kilku dni trwają przepychanki o media reżimowe. Po tym, gdy nowa władza odwołała prezesów TVP, Polskiego Radia oraz PAP i wprowadziła tam swoich ludzi, PiS ostro protestuje. Posłowie, pod pretekstem przeprowadzania interwencji poselskich, okupują budynki TVP przy ul. Woronicza. Nowa władza nie może jeszcze korzystać z całego inwentarza TVP. Na przykład sztandarowy program propagandowy „Wiadomości” (od teraz jego nazwa to „19.30”) produkowany jest w studio TVP Sport, a nie tam, gdzie dotychczas, czyli w budynku na placu Powstańców Warszawy.

Goszczący w Radiu ZET Marcin Kierwiński z PO, nowy minister spraw wewnętrznych i administracji, pytany był, czy w tej sytuacji wyśle do budynków TVP policję, by wyprowadziła polityków PiS-u i ludzi poprzedniej władzy służących. „Policja wie, co ma robić. Ma zapewniać bezpieczeństwo infrastrukturze krytycznej. [...] W zależności od sytuacji na stosowne zgłoszenia policja będzie reagować. Policja zrobi wszystko, by TVP funkcjonowała w sposób normalny. Jeśli politycy PiS będą łamać prawo, policja będzie reagować” – zapowiada Kierwiński. Według niego „policja będzie pilnowała tego, aby praca na Woronicza odbywała się w sposób normalny i ciągły”. Polityk PO dodał również, że „działa nowy zarząd TVP i pan prezes też musi mieć chwilę, by wręczyć wypowiedzenia tym, którzy zachowują się poniżej jakichkolwiek standardów pracownika spółki publicznej”. „Dopóki posłowie PiS nie ingerują bezpośrednio w pracę pracowników, policja będzie zachowywać się bardzo powściągliwie” – zapewnia.

Kierwińskiego zapytano także, czy wyśle policję po Mariusza Kamińskiego i Maciej Wąsika. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia wydał w czwartek postanowienia w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia ich mandatów poselskich. To pokłosie wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie, który orzekając w II instancji, wymierzył prawomocne kary po dwa lata więzienia dla Kamińskiego i Wąsika za działania operacyjne podczas „afery gruntowej”. Z kolei prezydent Andrzej Duda w piśmie do marszałka Sejmu stwierdził, że na skutek zastosowania w 2015 r. prawa łaski wobec Kamińskiego i Wąsika, którzy byli wówczas skazani nieprawomocnie przez sąd pierwszej instancji, nie zachodzą przesłanki do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu.

Wygląda na to, że obok sporu o media reżimowe, będziemy mieli także POPiS-owy spór o Kamińskiego i Wąsika. Czy zostaną doprowadzeni siłą do więzienia? „Jeśli będzie takie postanowienie sądu, to tak. Prawo musi działać dla wszystkich. Niezależnie, czy ktoś był ministrem, czy ktoś jest ważnym politykiem” – odpowiedział Kierwiński, dodając, że panowie łamali prawo, więc „powinni odbywać karę, którą zasądził sąd”.



Tymczasem niespodziewanie krytyka pod adresem nowej TVP pojawiła się w serwisie „Onet”. Portal pisze o próbach nieuczciwego podkupowania dziennikarzy i budowaniu maszyny propagandowej w stylu pisowskim. Tego, że to właśnie „Onet” oskarży nową władzę o to, że zamierza wykorzystać TVP do siania propagandy takiej samej jak PiS, to raczej nikt się nie spodziewał. Jednak w programie „Onet Rano” padły właśnie takie mocne oskarżenia. „Z wszystkich naszych redakcji nowa TVP albo podebrała, albo próbowała podbierać ludzi. Proponowali bardzo duże pieniądze, bardzo często stawki, które nie mają wiele wspólnego z sytuacją rynkową. [...] Zastanawiam się, czy to nie jest tak, że nowa władza zobaczyła, że TVP jako narzędzie propagandowe działa i uznała, że trzeba to zachować” – powiedział redaktor naczelny Onetu Bartosz Węglarczyk.

Magdalena Rigamonti, dziennikarka związana z Onetem, uważa, że propozycję pracy w mediach publicznych składają obecnie „konkretni politycy”. „I mówią: mamy taką propozycję, przejdź do nas, będziemy robić nowe, wolne media” – dodała. „Kiedy polityk dzwoni do dziennikarza, to nam wszystkim powinny zapalić się ogromne czerwone światła, bo to znaczy, że oni nie planują robić wolnych mediów, tylko rządowe, podporządkowane partii. I to jest strach, o tym powinniśmy mówić, na ten temat powinniśmy edukować” – stwierdziła redaktor Rigamonti.

Sposób, w jaki „reformowane” są media publiczne, nie podoba się również redaktorowi naczelnemu „Najwyższego Czasu!”. Tomasz Sommer wprost nazywa ostatnie wydarzenia „cichym zamachem stanu”. „Fakty są takie, że w Polsce doszło do cichego zamachu stanu pseudoprawników, którzy nie uznają już prawa polskiego. Tymczasem istnieje przecież następujący przepis, z którego czas zacząć korzystać: Art. 127. [Zamach stanu] § 1. 101 Kto, mając na celu pozbawienie niepodległości, oderwanie części obszaru lub zmianę przemocą konstytucyjnego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, podejmuje w porozumieniu z innymi osobami działalność zmierzającą bezpośrednio do urzeczywistnienia tego celu, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 albo karze dożywotniego pozbawienia wolności” – napisał publicysta na „X”.

Autorstwo: KM, SG

Źródło: NCzas.info [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net